

# Leszek Sługocki

---

## Czy Stendhal w "Czerwonym i czarnym" popełnił błąd natury prawnej?

---

Palestra 17/7-8(187-188), 83-86

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nimi na miejsce przysiężnej kaźni. Zza ogrodzenia słyszała i widziała, jak młody komendant placówki gestapo w pizamie wydał swoim podkomendnym złowróżebne polecenia, słyszała ryk motoru, który miał prawdopodobnie zagłuszyć przysiężne strzały. Samej egzekucji nie widziała. Przepłoszona, wróciła do domu, aby nazajutrz o świcie sprawdzić, co się stało. Nie widziała zwłok, ale dostrzegła ułożoną oddzielnie odzież, którą skazańcy musieli przed śmiercią porządnie poskładać przed sobą. Wśród nich rozpoznała ubranie, a zwłaszcza charakterystyczny krawat Boya.

Zeznanie świadka streszczam z odległej pamięci. Sąd uznał je za wystarczające. Dla mnie nie stanowiło ono nowości. Chyba tylko odświeżyło żal, ból i gniew, towarzyszące mi bez przerwy w czasie hitlerowskiej ciemni, która pochłonęła w sposób bezsensowny tyle istot ludzkich, wśród nich wielu z moich bliskich i najbliższych. Do bliskich zaliczam też Boya.

P.S. Uważam, że akta sprawy o stwierdzenie zgonu Boya-Zeleńskiego powinny być zabezpieczone przez Główną Komisję do Badania Zbrodni Hitlerowskich. Jak się dowiaduję, encyklopedie literackie — tak niemieckie jak austriackie — podają następującą wersję śmierci Boya: „Boy Zeleński wyemigrował (?) w 1939 r. do sowieckiego (?) Lwowa. Tu po wkroczeniu wojsk niemieckich został on zamordowany przez »nieznanych przeciwników politycznych«”.

Wersję tę należałoby chyba urzędowo zdementować na podstawie cyt. akt zgonu.

K.B.

LESZEK SŁUGOCKI

## Czy Stendhal w „Czerwonym i czarnym” popełnił błąd natury prawnej?

*W rozdziale pt. „Smutne szczegóły” powieści Stendhala „Czerwone i czarne” mowa jest o nie istniejącym we francuskim kodeksie karnym z 1810 r. artykule 1342. Autor przedstawia próbę wyjaśnienia genezy tej pomyłki, będącej w rzeczywistości błędem drukarskim lub korektorskim i tym samym nie obciążającej autora. Jest to pierwsza próba wyjaśnienia tego problemu.*

W ostatnim czasie ukazało się u nas nowe wydanie sławnej powieści Stendhala *Czerwone i czarne* w imponującym — jak na nasze stosunki — nakładzie 100 tys. egzemplarzy<sup>1</sup>. Bohater powieści, Julian Sorel, zostaje skazany na śmierć i zgilotynowany. Pierwowzorem Juliana Sorela był dla Stendhala, jak wiadomo, Antoine Berthet, skazany na śmierć w 1827 r. na podstawie art. 302 kodeksu karnego z 1810 r.<sup>2</sup> Tymczasem w drukowanym tekście książki znajdujemy przy określeniu przepisu, pod który miał być podciągnięty czyn J. Sorela... art. 1342<sup>3</sup>. Odpowiedni ustęp w powieści brzmi, jak następuje:

<sup>1</sup> Książka ukazała się w sprzedaży na początku maja 1973 r. Nakład jej jest już wyczerpany.

<sup>2</sup> Por. moje omówienie książki René Fonville'a: *Le veritable Julien Sorel („Palestra” nr 3 z 1973 r.)*.

<sup>3</sup> Wydanie polskie z 1973 r., t. II, str. 272.

„W więzieniu zjawił się sędzia.

— Zadałem śmierć z rozmysłem, powiedział mu Julian; kupiłem i kazałem nabić pistolety u pewnego rusznikarza. Artykuł 1342 kodeksu karnego jest jasny, zasługuję na śmierć i jej oczekuję”.<sup>4</sup>

W tekście powieści jest więc jakiś błąd. Francuski kodeks karny z 1810 r. liczył w 1827 r. jedynie 484 artykuły. Skąd więc artykuł 1342? Polski tłumacz, Tadeusz Żeleński (Boy), we wstępie „Od tłumacza” napisał: „Stendhal mawiał, iż pisząc powieść odczytuje po parę stron kodeksu cywilnego dla nabrania tonu.” A w przypisie dodał: „Nie trzeba tego zwierzenia brać zbyt dosłownie. W każdym razie zwrócono uwagę, iż mniej pilnie wczytywał się w kodeks karny, gdyż art. 1342, który cytuje Julian, nie istnieje.”<sup>5</sup>

Żeleński nie wskazał źródła swej inspiracji, a jest ono dla stendhalisty oczywiste. Otóż po raz pierwszy na mylność oznaczenia artykułu kodeksu karnego wskazał Adolphe Paupe w książce „La vie littéraire de Stendhal” (Życie literackie Stendhala)<sup>6</sup>, ujmując to w następujących słowach: „Autor *Pustelni Parmeńskiej* czytał każdego poranka stronę kodeksu cywilnego dla nabrania tonu, lecz wydaje się, że mniej pilnie wczytywał się w kodeks karny.”<sup>7</sup> A. Paupe nie dał nawet próby wyjaśnienia „omyłki” Stendhala, a dotyczący poruszonego problemu rozdziałik zakończył pytaniem: „Skąd Stendhal, który szczylił się dokładnością, wziął artykuł 1342 kodeksu karnego?” (op. cit., str. 52). Pytanie to do dziś pozostało pytaniem retorycznym. Postaram się więc dać na nie odpowiedź. Będzie to pierwsza próba uczyniona w tej kwestii.

Pomysł napisania powieści powstał u Stendhala w końcu października 1829 r. w Marsylii. Gorączkowa praca zajęła mu miesiąc czasu. Gdy w końcu listopada 1829 r. wrócił do Paryża, pierwsza wersja powieści była już gotowa. Nosiła ona tytuł „Julian”. Do pracy nad powieścią powrócił Stendhal w połowie stycznia 1830 r. Rozbudował wówczas konstrukcję powieści, uzupełnił ją nowymi szczegółami nawiązującymi do aktualnych wówczas wydarzeń. W maju tegoż roku powieść była skończona. Jednakże już na początku kwietnia powieść musiała być na ukończeniu, skoro w dniu 8 kwietnia 1830 r. podpisał Stendhal umowę z księgarzem Alphonsem Levasseurem na wydanie powieści, która jeszcze wtedy nosiła tytuł „Julian”. Stendhal nie przekazał księgarzowi całej przepisanej kopii rękopisu, lecz przekazywał coraz to nowe, następne rozdziały, w miarę jak dokonywał korekty złożonych w drukarni arkuszy. W tych następnych rozdziałach nanosił jeszcze poprawki i uzupełnienia.

Druk książki rozpoczęty został w dniu 10 maja 1830 r. Nie posuwał się on zbyt prędko. Przerwała go rewolucja lipcowa. Wiemy na pewno,

<sup>4</sup> Tłumaczenie moje według wydanej w 1959 r. reprodukcji pierwszego, dwutomowego wydania z 1830 r. Tłumaczony tekst znajduje się na str. 432. W tłumaczeniu polskim (wydanie z 1973 r.) wzmiankowany tekst znajduje się w t. II na str. 271—272. Recypowane jest tam tłumaczenie Boya bez zmian, choć odbiega ono od treści oryginału.

<sup>5</sup> Wydanie z 1973 r., t. I, str. 27.

<sup>6</sup> Paryż 1914.

<sup>7</sup> Adolphe Paupe: *La vie littéraire de Stendhal*, Paryż 1914, str. 51 (tłumaczenie moje — L.S.).

że Stendhal dokonał jeszcze korekty jedenastego arkusza drugiego tomu, obejmującego koniec XIII i początek XIV rozdziału<sup>8</sup>. Do listopada pracował jeszcze nad rękopisem, ale jednocześnie wciągnęły go w swój wir wypadki bieżące: starania o prefekturę (nieudane), starania o stanowisko konsula, a następnie przygotowanie się do wyjazdu do Triestu (nie mówiąc zresztą o dążeniu do zawarcia związku małżeńskiego z Guillią Rinieri). Napisał wówczas list do Levasseura, w którym zawiadamia go, że „nie ma głowy do przeprowadzenia korekty”, i prosił w związku z tym, by uczynił to za niego wydawca.<sup>9</sup> W dniu 6 listopada 1830 r. Stendhal opuścił Paryż, kierując się przez Mediolan do Triestu, druk książki zaś zakończony został w połowie listopada.

Należy więc uznać za pewnik, że Stendhal nie przeprowadzał korekty drugiej połowy drugiego tomu powieści. Nie przeprowadzał więc korekty rozdziału pt. „Smutne szczegóły”, w którym jest mowa o art. 1342 kodeksu karnego. Nie wiemy też, czy A. Levasseur przeprowadził korektę osobiście. Nie wiemy wreszcie, jak wyglądała kwestia oznaczenia artykułu kodeksu karnego w rękopisie powieści, gdyż rękopis się nie zachował. Nie zachowała się również przepisana kopia, która służyła za podstawę składania tekstu w drukarni.

Tak więc omawiany błąd mógł powstać w następujących, chronologicznie po sobie następujących fazach tworzenia i drukowania powieści:

- 1) błąd był w samym rękopisie (omyłka Stendhala),
- 2) kopista mylnie odczytał rękopis (błąd tkwi zatem w kopii),
- 3) dopuszczono się błędu drukarskiego przy składaniu tekstu,
- 4) błąd nastąpił ze strony korektora (niedopatrzenie), tj. bądź samego wydawcy A. Levasseura, bądź też osoby przez niego upoważnionej do przeprowadzenia korekty.

Za sytuację w pierwszej fazie odpowiedzialność obciążałaby autora. Jest ona jednak najmniej prawdopodobna. Nie można bowiem zapominać, że w sierpniu 1810 r., miesiącu nominacji na audytora w Radzie Stanu, Stendhal zdał z bardzo dobrym wynikiem egzamin z obowiązującego stanu prawnego, a następnie uczestniczył w posiedzeniach Rady Stanu, którym przewodniczył Napoleon. Druga sytuacja jest o tyle możliwa, że Stendhal miał niewyraźne pismo, mógł więc kopista odczytać „302” jako „1342”.<sup>10</sup> Stendhal zaś mógł nie dokonać korekty kopii uważając, że później dokona korekty złożonego w drukarni tekstu, czego jednak nie zdążył uczynić wobec wyjazdu z Paryża. Dwie ostatnie sytuacje, ze względu na okoliczności, o jakich wyżej pisałem, nie obciążają Stendhala.

<sup>8</sup> Rozdziały 43 i 44 wydania polskiego z 1973 r.

<sup>9</sup> Stendhal: *Correspondance*, Ed. Pléiade 1967, t. II, str. 191.

<sup>10</sup> W załączeniu do wydanej w 1959 r. reprodukcji wydania z 1830 r. (Paris, Le Livre Club du Libraire) opublikowano faksymile umowy Stendhala i A. Levasseura o wydanie powieści *Czerwone i czarne* (jeszcze wówczas zwanej się „Julian”, choć możliwość innego tytułu była przewidziana). Te fragmenty umowy, jakie zostały napisane ręką Stendhala, pozwalają osądzić, jak jego pismo było trudne do odczytania.

Reasumując należy stwierdzić, że nie ma stuprocentowego dowodu, żeby mylne oznaczenie numeracji artykułu kodeksu karnego z 1810 r. obciążało Stendhala. Dlatego też nie mogę zrozumieć, jakimi zasadami kierują się wydawcy, nawet polscy, którzy w przeszło 140 lat od ukazania się powieści *Czerwone i czarne* powtarzają błąd pierwszego wydania powieści, błąd będący oczywistym błędem drukarskim lub korektorskim. Nie jest to bynajmniej dowód pietyzmu dla pierwszego wydania, skoro — jak wykazałem — Stendhal nie dokonał korekty tej części książki, w której znajduje się błąd. Należy więc z tym powielaniem błędów skończyć. Nie istnieje dowód, aby ten błąd natury prawnej został popełniony przez Stendhala.

## ŻYCIE I SPRAWY ADWOKATURY

(myśli — aforyzmy)\*

### VI

*Zwykły adwokat gromadzi fakty, analizuje materiał dowodowy i wygłasza mowę obrończą. Rzadko kto posługuje się historią, psychologią i filozofią, aby wydobyć fakty leżące u podstaw sprawy.*

(HAYS)

*Posłyszałem zdanie, że broniłem zawsze ludzi, co zło czynili (...) na cudzym podwórku (...). Powiedziane to zostało ot tak, mimochodem, a jednak to do mnie wraca (...). Może dlatego, że jest to ujęcie w doskonałym skrócie tego wrogiego stosunku, jaki się wytwarza między ogółem, który żąda kary, a obrońcami.*

(SZANIAWSKI)

*Nigdy nie zadaję pytania, jeżeli nie wiem z góry, jaka będzie odpowiedź.*

(DARROW)

*Pocziwy Józef, lekarz, zawiąłany w prawo, stracił wszystko, za krętą adwokata sprawą. Gdy czuł, że śmierć po niego już do drzwi kołata, Boże — rzekł — daj mi jeszcze leczyć adwokata.*

(ANONIM)

---

\* Pięć poprzednich zestawów „myśli — aforyzmów” ukazało się w numerach 2, 3, 4, 5 i 6 „Palestry” z br.